Dodatek do Nr. 217
DZIENNIKA LWOWSKIEGO.

Poniedziałek dnia 21. września 1868. — Mateusza apost. (rzym.) — Joakima i Anny (grec.)

Lwów dnia 20. września.

Dziś ostatecznie w sejmie naszym główna rozpocznie się walka parlamentarna; dziś powinna być roztrząsana polityka naszej delegacyi, która w końcu doprowadziła do ustalenia się konstytucyi grudniowej, gwałcącej naszą odrębność narodową i historyczną indywidualność. Dziś zadecyduje zapewne sejm, że droga, którą nasza delegacya szła, nie przyniosła dla kraju nietylko żadnej korzyści, lecz przeciwnie popchnęła kraj w ramiona jeszcze szczelniejszej centralizacyi.

Mamy nadzieję, że pod względem krytycznym większość zgodzi się na to, iż dalej dotychczasową drogą kroczyć nie należy.... lecz cóż, kiedy właśnie ci sami, którzy przed półtora rokiem tak machiawelistycznie bronili zasady, aby pójść do rady państwa, a których polityka zrobiła zupełne fiasko, znowu wysuwają się naprzód i nowemi radami usiłują kraj na nielepszą wystawić przyszłość.

Wynikiem bowiem wniosku komisyi jest obesłanie rady państwa — choć obesłanie to dotąd okazało się wcale niekorzystne. Że obok tego podany będzie adres i wniosek do rady państwa, to w rzeczy samej niczego nie zmienia, gdyż na adres, konstytucyjny monarcha nic nie może zdziałać, bo zmiana konstytucyi nie od niego zależy; wniosek do rady również nie odniesie żadnego skutku, bo obecna rada i ministerstwo zdecydowane są, ani kroku nie odstąpić od swych roszczeń centralistycznych i nie udzielą nam ani szczypty rzetelniejszej autonomii.

Tak tedy sejm mimo nawoływania kraju i opinii publicznej, znowu chwyci się półśrodka, do niczego nie prowadzącego lub zwlekającego ustalenie się naszych stosunków przed rozpoczęciem burzy.

Wiemy, że większość sejmu wedle swego usposobienia woli chwiejny i niestanowczy wniosek komisyi, który pozostawia niemal wszystko *in statu quo*, bo de facto stanu rzeczy nie zmienia i pozostawia wszystko niemal beim Alten, podczas gdy wniosek Smolki odnosi się do rdzenia przedmiotu. Zawsze bowiem połowiczność ma więcej zwolenników, jak energiczne postępowanie — dla tego sejm znowu obierze drogę, która kraju zadowolić nie może.

Przed półtora rokiem opozycya ostrzegała przed wysłaniem do rady państwa, bo wiedziała dokąd doprowadzi podobna polityka; dziś stoimy znowu w przededniu rozstrzygnięcia. Znowu opozycya domaga się po sejmie polityki stanowczej, polskiej..... podczas gdy sejm dalej kroczyć zamyśla po utartej drodze połowiczności, powodując się wygodną a bezbarwną polityką galicyjską.

Tchórze sejmowi pokrywają obesłanie rady płaszczykiem rezolucyi, która nawet słowa Polska się obawia — opozycya widzi jedynie skuteczny krok w złożeniu mandatów przez delegatów.

Korespondencye.

Paryż 16. września.

(L) Od niejakiego czasu liberalna prasa zachodniej Europy zaczęła podnosić otwarcie najważniejszą w obecnej chwili kwestyę — skutków prawdopodobnego przymierza Moskwy z Prusami. Nie rzadko nawet zdarza sie napotykać, nie już tylko dziennikarskie, korespondencye i depesze telegraficzne, lecz nawet całe artykuły rozumowane*), w których z cywilną odwagą, do której nie byliśmy przyzwyczajeni, stawiają przed oczy czytelnikom następujący groźny problemat: co się stanie z wolnością, cywilizacyą, przemysłem i handlem Zachodniej Europy, gdy Moskwa i Prusy rozdzielą pomiędzy siebie monarchię austryacką, i gdy potem Moskwa *ipso facto* zdobędzie od tak dawna upragniony Bosfor i Dardanelle?! My zaś dodajemy nadto: i gdy Prusy kompenzując sobie tę ostatnią zdobycz moskiewską, zburzą do ostatka królestwo Duńskie, zdobędą Holandyę i klucze Bałtyku i morza Niemieckiego w swoje zagarną ręce?.... Zapytanie postawione, lecz odpowiedzi dotąd nie spotykałem w dziennikarstwie. Atoli jest to już wielki, nadzwyczajny postęp, że na postawienie jego raz przecież zdobyć się potrafiono. A znać, że dużo musiało kosztować lękliwych publicystów samo przyznanie się do takiego prawdopodobieństwa, kiedy im zabrakło tchu do rozważnego zmierzenia okiem przepaści, jaką przeczuwane ewentualności gotują Zachodowi.

A jednak kwestya tajemnego przymierza Prus z Moskwą, z całemi onego groźnemi dla Europy następstwami, była już poruszoną w dziennikarstwie francuzkiem jeszcze w końcu r. 1864., przez jednego z naszych, p. W., który po długich a a bezowocnych pukaniach do rozmaitych dzienników paryzkich uzyskał w końcu, że były sekretarz dziennika „l' Opinion Nationale“ p. Malespine, w artykule pod napisem Mensdorff Puilly, wydrukowanym w marcu czy też w kwietniu 1865 r. streścił od niechcenia i jakoby historyę jakiegoś snu fantastycznego, podane przez p. W. hipotezy polityczne. Część tych hipotez wojna 1866 r. już urzeczywistniła; reszta zaś słusznie zajmuje i trwoży dzisiaj mężów stanu, polityków i dziennikarstwo zachodnie.

Lecz ileż to starań, zabiegów, nawet próśb usilnych potrzeba było, aby nakłonić tego jednego publicystę do zeszkicowania, chociaż pobieżnie tych tak nieprawdopodobnych, dzikich naówczas przypuszczeń w dziedzinie polityki europejskiej!.. Powodem trudności nie był zapewne purytanizm dziennikarski; boć wtedy — jak dzisiaj, jak zawsze, dziennikarstwo paryzkie wylęgało masy potwornych kaczek, które z tąd codziennie rozlatują się po świecie. Ale nie chciano dopuścić nawet myśli, aby liberalne Prusy mogły zawrzeć ścisłe przymierze z barbarzyńską Moską; tem zaś mniej — aby to przymierze mogło mieć na celu zagładę niemieckiej Austryi i poświęcenie królestwa Krystyana, którego córka księżniczka Dagmar, była zaręczona pierwszemu następcy tronu cara Aleksandra IIgo*). Lecz cóż tu mówić o latach 1864 i 1865, kiedy dzisiaj, po Sadowie i zagarnięciu przez Prusy Hanoweru, Hessyi i oderwanych od Danii, Szlezwigu i Holsztynu, po wyparciu Austryi ze Związku niemieckiego**) i puszczeniu w niepamięć §. 5. traktatu prazkiego, ba nawet po ogłoszeniu sławnej noty p. Usedoma i świeżym zjeździe w Szwalbach, — znajdują się jeszcze politycy i dziennikarze, którzy w moskiewsko-pruski sojusz uwierzyć nie mogą ?!...

Dla tego też i ów artykuł p. Malespina w „Opinion Nationale“ przeszedł zgoła niepostrzeżony. Żaden dziennik europejski i najlżejszej o nim nie zrobił wzmianki. Pozostał on prawdziwem głosem na puszczy.

Atoli nie od rzeczy będzie może skreślić w kilu rzutach owe marzenia polityczne p. W., które nie miały szczęścia zwrócić na siebie uwagi dziennikarstwa europejskiego. P. W. wyszedł z następującej zasady: Moskwa absolutna, despotyczna, chciwa zaborów i dążąca od wieku do zawładnięcia Słowiańszczyzną, Prusy militarne, ambitne, głęboko feudalne, pod wymuszoną maską konstytucyonalizmu, i czyhające na zagarnięcie pod berło Hohenzolernów całego związku niemieckiego: muszą mieć jeden wspólny cel podziału państwa austryackiego, które jest pierwszą i najgłówniejszą przeszkodą do wytworzenia przez tamte dwóch potężnych imperyj: moskiewsko-słowiańskiej i prusko-niemieckiej. Gdyby Austrya upadła, żadna siła ludzka nie powstrzymałaby Moskwy od zdobycia Konstantynopolu i opanowania morza Czarnego i Dardanelów. A że dla Prus potrzebna byłaby w takim razie równoważna kompensata, car poświęci królestwo Krystyana, z zamiarem, ma się rozumieć, wynadgrodzenia go w innem miejscu i czasie, aby oddać Prusom klucze Baltyku. I tem to według zdania p. W., tłumaczy się owa dziwna obojętność cara na dokonaną w 1864 r., grabież części państwa duńskiego, czego po zdławieniu powstania w Polsce, mając w tym wypadku po sobie Anglię i Francyę, z łatwością mógł nie dopuścić. Austrya zaś, w najściu na Danię, (jak się o tem energicznie wyrażał p. W.) odegrała rolę pomocnika Prusom w ukręceniu powrozu na własne jej gardło.

W taki to mniej więcej sposób rozumiał p. W. w 1864 r. zamiary Prus i Moskwy względem monarchii austryackiej, Turcyi, Związku niemieckiego i Danii, i w tym duchu zostały one streszczone we wzmiankowanem artykule p. Malespina. Lecz nie jest zamiarem naszym, podnosząc fakt ten, jednać spóźnione uznanie dla marzeń politycznych, któreśmy zawsze podzielali, lecz tylko ponieważ wypadki późniejsze pewną część marzeń tych już urzeczywistniły, chcemy wziąść ztąd assumpt do zestawienia teoryi p. W. z ogólnem położeniem Europy i do wyprowadzenia dalszych wniosków, co będzie przedmiotem przyszłej naszej korespondencyi.

Jak wiadomo, dziennik p. Emila de Girardin „La Liberté“ od dwóch miesięcy stał się, można powiedzieć, organem ambasady moskiewskiej w Paryżu. Aby zmusić rząd francuzki do sprzymierzenia się z Moskwą, p. Girardin zdradliwie stara się zaostrzyć apetyt Francyi na niemieckie prowincye prawego brzegu Renu, redaguje strzeliste artykuły, drukuje mapy tych prowincyj i grożące z nich Francyi forteczne czworoboki, wreszcie odbija na własne (?) konto 20.000 egzemplarzy „Liberté“ z tego rodzaju artykułami i mapami i rozsyła je po całej Francyi. Pisma humorystyczne przezwały go jenerałem Boum (z księżniczki Herolsztejn), zaś poważne dzienniki, z wyjątkiem „Le Reveil“, który go nazwał bez ceremonii „zdrajcą“ (sic), od wszelkiej z p. de Girandin wstrzymały się polemiki, i ignorują go najzupełniej.

Ulubionemi dziennikami p. de Girandin są, „Gołos“ i „Moskiewskija Wiedomosti“, z których tłumaczy wciąż całe artykuły, dobierając, ma się rozumieć te tylko, które komentują przypuszczalną możebność moskiewsko-francuzkiego aliansu. A ciekawe są i pouczające doprawdy rozumowania prasy moskiewskiej. Mówią na przykład: że Moskwa i Francya z geograficznego swojego położenia nie stoją sobie na przeszkodzie, że naród moskiewski żywi w sercu głęboką dla Francyi sympatyę (?) że zatem przyjaźń tych dwóch narodów zupełnie byłaby możliwą, gdyby... Francya przestała marzyć o odbudowaniu Polski i zgodziła się na usunięcie restrykcyi, któremi traktat paryzki 1856 r. Moskwę ograniczvł... Ani mniej, ani więcej (!?) I pan Girardin w obie dłonie domaganiu się temu przyklaskuje i tylko wyrzeka, że Francya nie ma odpowiedniego ministra spraw zagranicznych, oraz posła w Petersburgu, którzyby z tak korzystnego nastroju umysłów Katkowa i Krajewskoho skorzystać potrafili? A tu cesarz Napoleon ani chce się domyślić, że takiego ministra znalazłby w p. Emilu Olivier, takiego posła w p. de Girardin? To też wścieka się jenerał Boum, sypie alinea po alineach, kąsa cesarza i liże na przemian, wreszcie gardzi przeciwnikami swymi. Najłatwiej pogardzać temu, kto sam jest pogardzony. P. Girardin znajduje się teraz właśnie w tem wygodnem położeniu. Najwięksi bowiem toleranci i zwolennicy dziennikarskiego jego talentu przypuszczają, że jest blizkim pomięszania zmysłów.

*) Niedawno temu czytałem takie artykuły w „Internationalu“ londyńskim, „Pressie“ paryzkiej, „Sieclu“ i innych francuzkich dziennikach.

*) Pierwszy następca tronu moskiewskiego, cesarzewicz Mikołaj, jak wiadomo, umarł w końcu 1865 r. w Nicei. Narzeczona jego królewna Dagmar, aby się pocieszyć po tej stracie, natychmiast się zaręczyła z drugim synem cara, Aleksandrem, którego została żoną.

**) Prusy dla tego starały się przedewszystkiem o wyłączenie Austryi ze Związku Niemieckiego, aby ją potem snadniej zniszczyć, nie obrażając narodowego niemieckiego uczucia.

Bukareszt 16. września.

Pan Bratiano i stronnictwo jego, reprezentujące dziś jedynie politykę rządu Rumunii, utworzywszy organ, którym w obec Europy swoją dyplomacyą popisać się mogą, wzywają jej, by na swe tory naprowadzić opinię kraju z jednej strony, z drugiej by zamaskowawszy dawne umizganie się do Moskwy, wykazać staranność zjednania sobie względów Francyi. Usprawiedliwienia przesyłane rządowi tuileryjskiemu, chlubienie się sympatyą cesarza Napoleona, toasty na cześć Francyi, schlebianie ambasadorowi Francyi, wykazują ostatecznie dążność dyplomatów Rumunii.

Z innego stanowiska jednak zapatruje się rząd p. Bratiana na położenie, jakie Węgry zajmują obecnie względem sąsiednich prowincyj. Najgłówniej niepokoją się tym, żeby Siedmiogród nie zespolił się z węgierską koroną. Wstępny artykuł „Etoile d'Orient“ szeroko się rozwodzi nad niesprawiedliwością madiaryzowania Transylwanii, której naród podług ich zdania wzywająco zwraca swe oczy na Rumunię, i która może jedynie uszczęśliwić słowiański szczep zamieszkujacy Siedmiogród. Pan Rosetti posunął swój patryotyczny zapał do tego stopnia, że aż wydał odezwę do swego narodu w dzienniku „Romanul“, wzywając do powszechnego uzbrojenia w celu okazaniu mocarstwom, że Rumunia niechce i nie dopuszcza obcych wpływów i opieki, i sama staje w obronie praw swoich, które z bronią w ręku chce zabezpieczyć sobie. Dnia 14. b. m. otworzono parlament rumuński. Po nabożeństwie w metropolii, senatorowie i deputowani udali się na posiedzenie, które rozpoczęto odczytaniem mesażu książęcego, poczem izby obydwie przeszły do swych czynności.

Bulgarya zaczyna powoli ożywiać się a pierwsze jej kroki nieśmiało stawiane ze snu niewoli i ciemięztwa, przestraszają opiekuńcze mocarstwa, które na gwałt uderzają z powodu, że naród uciekając przed barbarzyństwem nieproszonych opiekunów, schronienia szuka u bratniego szczepu. Ani poduszczania moskiewskie, ani żadne obce wpływy, jedynie gnębiący despotyzm zniewala Bulgarów do szukania pomocy i ratunku we własnych siłach, i dążenia do zrzucenia znienawidzonego jarzma.

Hordy Baszybożuków goniące za powstańcami pustoszą Bulgaryę, napadają wsie i sadyby, palą, rabują, niszczą; a pod pozorem strzeżenia, dopuszczają się najwyższych okrucieństw, mordując starców i dzieci, hańbiąc kobiety i w perzynę obracając wszystko co się pod ich dzikie ręce dostanie.

Czyż więc sułtan nie wie jakich gwałtów dopuszczają się te hordy Tatarów i Baszybożuków niszcząc naród Bułgarski i zmuszając go do tworzenia band i uciekania z własnego kraju.

Okrucieństwa gubernatora Mithad Paszy potworzyły te hufce, broniące od zagłady swoje rodziny i mienie, a krew niewinnie wylana rodzi mścicieli. Zresztą przyrodzona żądza uzyskania wolności i swobody, posuwa ruch narodu, a gdy obojętnie przypatrujące się mocarstwa dopomódz mu niechcą, sam naród cały Bułgarów potrafi własną potęgą powstać i oswobodzić się z więzów.

Dochodzą nas wieści z Wiednia jakoby wysoka Porta zamierzała pod pozorem uspokojenia Bułgaryi, zająć Rumunię, jako też, że gromadzi swe wojska przygotowując się przeprawić je na prawy brzeg Dunaju. Ile jest prawdy w tej wieści trudno teraz zapewnić, niepokój ogólny jednak, szerzy się od czasu, gdy się dowiedziano, że bandy Bułgarów przebyły Dunaj na statkach austryackich.

Wiadomości polityczne.

Austrya i Węgry. Wszystkie dzienniki wiedeńskie bez wyjątku uderzyły na alarm z powodu adresu i rezolucyi sejmu naszego. Przyznają one wprawdzie podstępnie, że różni się on zupełnie od opozycyi czeskiej i że zawsze jeszcze nie schodzi z drogi legalnej, ale za to z drugiej strony uważają one żądania wyrażone w rezolucyi owej za nadto przesadzone i nie wróżą jej wcale przyjęcia przez radę państwa. Najlepiej jeszcze może ze wszystkich tych dzienników zapatruje się na sprawę tę „N. W. Tagblatt“; nie przypisuje on adresowi temu żadnej wartości co do wpływu na wewnętrzną politykę austryacką, widząc w nim więcej tylko akt ściągający się do polityki zewnętrznej mianowicie protest w obec Moskwy, orzekający, iż Polacy galicyjscy pomimo wszelkich podziałów nie zapominają wcale, iż pod zaborem Moskwy większa część wielkiej ich ojczyzny jęczy w kajdanach i że zawsze są oni i być chcą i nadal w łączności z braćmi swoimi za kordonem. Ciekawie bardzo wyraziła się o sprawie tej półurzędowa stara „Presse“, właśnie organ, z którym do niedawna jeszcze tak ostentacyjnie kokietowali nasi adresowicze. Otóż organ ten powiada bez ogródki, iż ma on już daleko więcej „respektu“ dla tych, co to odbywali pielgrzymkę do Moskwy i otwarcie odsunęli się od rady państwa, aniżeli dla naszych „mameluków“, którzy tylko wyzyskać chcą Niemców dla swych dyplomatycznych kruczków.

Prezydent ministów, ks. Auersperg, otrzymał zawezwanie, ażeby urlop swój skrócił i co rychlej przybywał do Wiednia, bowiem towarzyszyć on będzie cesarzowi w podróży jego do Galicyi.

Na pewno już postanowionem jest, że rada państwa zbierze się dnia 17. października, delegacye zaś dnia 13. listopada w Peszcie.

W sejmie prazkim rozpoczęły się już rozprawy nad rozdziałem techniki. Przy specyalnej debacie przyjęto pierwszych 6 paragrafów dotyczącego projektu komisyi, z małemi tylko stylistycznemi zmianami. Znowu jeden poseł krajowy złożył swój mandat.

Na posiedzeniu zaś sejmu lublańskiego dnia 18. b. m. rozbierano sprawozdanie wydziału finansowego względem funduszu krajowego. Przy rubryce o „funduszu teatralnym“ wniósł poseł Toman rezolucyę, ażeby wydziałowi krajowemu zlecono wygotowanie na przyszłą sesyę projektu względem subwencyi dla dramaturgii słoweńskiej. Rezolucyę tę przyjęto dopiero po dłuższej i bardzo gorącej debacie.

Francya. Królowa Izabella przybyła tedy do Biarritz, a a dzienniki paryzkie oświadczają, że te odwiedziny u cesarza Francyi, mają tylko charakter zwykłej etykiety, której na nalegania hr. Girgenti Napoleon zdecydował się nareszcie zadość uczynić, oświadczywszy, że królowa Izabella może wprawdzie na jego współczucie liczyć, jednak Francya w żaden sposób nie byłaby w możności wdawania się w sprawy wewnętrzne Hiszpanii. Przedstawiono królowej niebezpieczne jej stanowisko, które każe jej być przygotowaną na najgorsze ewentualności. W skutek tego wyseła dwór hiszpański do Anglii znaczne sumy pieniężne, srebra i kosztowności, sprzedaje dobra i rozmaite wynajduje pretensye korony do kraju, ażeby w danym czasie, zabezpieczyć sobie choć finansowy byt. Wdanie się Francyi w sprawy Burbonów hiszpańskich, już z tego powodu jest niemożliwe, gdyż przyśpieszyłoby wybuch powstania w Hiszpanii, co Napoleonowi obecnie wcale byłoby nie na rękę. Z drugiej zaś strony zależy cesarzowi, by sobie zabezpieczył przyjaźń Włochów, i stara się też wszelkiemi sposobami o aliantów.

W Metz, fabryka prochu wysadzeniem w powietrze zniszczała. Trzydziestu robotników mężczyzn, i szesnaście kobiet zginęło, a około osiemdziesiąt ludzi śmiertelnie zostało pokaleczonych przy tym wypadku.

Anglia. Wybory do nowego parlamentu odbyły się już w Londynie; z ich rezultatu nie można jeszcze wnioskować, jak ogólne w Anglii wybory wypadną i czy stronnictwo liberalne przeważające odniesie zwycięztwo, tymbardziej, że Londyn jako rezydencya, nie ma pod tym względem na resztę kraju najmniejszego wpływu. Kobiety, które domagały się prawa głosowania prawie wszędzie wykreślono z list, opierając się na tej zasadzie, że ustawa wyborcza nie określa wyraźnie prawnie głosowania kobiet i dopiero w przyszłym parlamencie domagania się ich stanowczo zadecydowane zostaną. W Manszester 5700 kobiet zapisanych na listach wyborczych, również nie dopuszczono do głosowania, a panna Lidya Beker, która staje tak silnie w obronie praw i emancypacyi swojej płci, zaniosła rekurs do wyższego trybunału.

Królowa Wiktorya po swojem powrocie z podróży zapada ponownie w dawny stan melancholii, przezco sprawami państwowemi mało zajmować się może.

Zgromadzenie parlamentu odroczono do 26. listopada.

Podczas katastrofy trzęsienia ziemi w Peru zginęło czternaście okrętów angielskich.

Belgia. Kongres robotników, który zebrał się w Brukselli i nietylko z delegatów wszystkich klas robotniczych w Belgii, ale równie z wysłanników z Francyi, Anglii i Niemiec się składał, jednozgodnie zaprotestował przeciw wojnie i zadecydował odezwę, wydać się mającą do stowarzyszeń robotników wszystkich krajów, celem użycia wszelkich sił, by nie przyszło do wojny z narodem, a któraby dziś była wojną domową, walką współbraci i obywateli. Tym celem poleca kongres przedewszystkiem robotnikom, by w razie wybuchnięcia wojny wszelkie roboty zastanowili, licząc na jednomyślność ducha klas rękodzielniczych wszystkich krajów, które tym sposobem rozwojowi wojny zapobiegną.

Wschód. Półurzędowy dziennik rumuński „L'Etoile d'Orient“ widzi tylko jeden sposób dla rozwiązania kwestyi oryentalnej, a to ten mianowicie, ażeby mocarstwa europejskie pozostawiły chrześcianom tureckim zupełną swobodę do rozwinięcia się i uwolnienia z pod jarzma tureckiego, nie biorąc najmniejszej interwencyi w tej sprawie. Istotnie, sposób ten najprędzej jeszcze i najlepiej rozwiązać jest w stanie zagmatwaną tę sprawę.

Dnia 11go b. m. obchodzono w Bukareszcie uroczyście imieniny cara Aleksandra. Wieczorem urządzono pochód z pochodniami, który przy odgłosie muzyki udał się na podwórze ambasady moskiewskiej, gdzie wśród żywych okrzyków jeden pop prawosławny, który przewodził całemu temu pochodowi, złożył w imieniu ludności rumuńskiej na ręce konzula jeneralnego życzenia dla cara.

Po raz już setny może donoszą o upadku powstania na Kandyi, co my jednak włożyć sobie pozwalamy pomiędzy tendencyjne bajki.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Otrzymaliśmy następujące telegramy;

Strakonice 20. września. Do redakcyi „Dziennika Lwowskiego“. Wyborcy miasta Strakonic, Scesice, Wodnian, zgromadzeni dla wyboru posła na sejm czeski, obwołują dr. Franciszkowi Smolce i jego stronnictwu za wytrwałą obronę praw austryackich Słowian nieskończone slawa! Kus.

Praga 20. września. Do redakcyi „Dziennika Lwowskiego.“ we Lwowie. Drowi Franciszkowi Smolce jako też i wszystkim zwolennikom jego serdeczne „Szczęść Boże“ („na zdar“) od rękodzielników czeskich, którzy widzą w drodze, na jaką wstąpili ci mężowie, nową porękę solidarności słowiańskiej. — W imieniu zgromadzonych rękodzielników Jan Baworski.

* Straż konna, która w czasie pobytu cesarstwa we Lwowie, ma pełnić straż honorową i przyboczną, weszła na tor organizacyi. Wczoraj po południu zebrało się liczne grono miłośników jazdy konnej w ujeżdżalni Leśniewicza, celem utworzenia banderyum. Dwudziestu kilku z młodzieży obywatelskiej tworzyć ma ów zastęp, ubrany w stroje narodowe, t, j. kurtkę krótką z wylotami i konfederatkę z piórem. Barwy ubrania straży i koni będą, niebieska i biała. Gdyby jeszcze kto z młodzieży chciał przystąpić do tej straży, to zastęp powiększony będzie do znaczniejszej liczby.

* Pan Maurycy Kraiński członek wydziału krajowego i zastępca w nim marszałka złożył mandat swój jako członka wydziału.

* P. Guniewicz dyrektor towarzystwa muzycznego Muzy w Krakowie, przybył do Lwowa i zamierza dać koncert. Nowy utwór tego jenialnego kompozytora p. n. Szkielety, zjednał sobie już uznanie ogółu, i właśnie kompozycya ta ma być główną treścią tego koncertu. O miejscu i dacie koncertu zawiadomią publiczność ogłoszenia.

* Wczoraj ukonstytuowało się towarzystwo aptekarskie; zgromadzeni w celu tym aptekarze tak miejscowi jak i z prowincyi z małemi zmianami przyjęli przygotowany już statut, który teraz odesłany będzie do wiadomości ministerstwa. Cel korzystny towarzystwa powyższego powinien zniewolić członków gremium aptekarskiego do liczniejszego udziału.

* Miasto w żałobie. W krajach, do Węgier należących, znajduje się miasto Veglia, którego wszyscy mieszkańcy bez wyjątku chodzą w czarnych ubraniach. Niegdyś przywdziało miasto żałobę po śmierci ukochanego pana swego, Franciszka Frangepan, który wraz z Piotrem Zriny stracony został na rusztowaniu w Wiener-Neusztadt, i od tej pory kolor czarny przeszedł w modę i zwyczaj.

Stan uzbrojenia większych armii europejskich jest obecnie podług wiarogodnych wiadomości następujący: Prusko-połnocno-niemiecka armia jest cała uzbrojona w karabiny iglicowe, a zapasy broni wystarczą dla wszystkich rezerw i landwery. Z wojsk południowo-niemieckich uzbrojone są dywizye hesko-darmsztacka, badeńska i würtembergska w karabiny iglicowe. Bawarya natomiast dopiero przed kilku miesiącami rozpoczęła zbrojenie swej armii karabinami systemu Wernera. Armia francuzka już od wiosny bieżącego roku posiada karabiny Chassepota. W Belgii ukończone być ma uzbrojenie armii w karabiny Albiniego z dniem 1. października r. b. We Włoszech w początku lipca b. r. 22 bataliony bersaglierów opatrzone były w broń iglicową systemu nieco odmiennego od pruskiego. Armia angielska zaopatrzona jest cała w karabiny Snidera. Uzbrojenie armii duńskiej w karabiny Remingtona, również uważać należy za dokończone. Rosya nareszcie czyni jak największe wytężenia, ażeby rychło przeprowadzić uzbrojenie swej armii w broń iglicową systemu Carle'go. Inne państwa europejskie albo wcale jeszcze nie rozpoczęły uzbrojenia swych wojsk w nową broń, albo też nie daleko je doprowadziły. Do tych państw zaliczyć można: Holandyę, Szwecyę, Rumunię, Serbię, Turcyę, Hiszpanię i Portugalię.

* Nadworny woźnica cara Mikołaja. Bebutow, woźnica cara Mikołaja, zmarł dnia 8. b. m. w Petersburgu. Wsławił on się tem, że wiózł cara po raz ostatni w jego w życiu z zimowego pałacu na wojenną radę, w chwili, gdy groźne dla niego nadeszły wiadomości z Krymu. W drodze zaziębił się dumny car, jak mówią naumyślnie, przez odkrycie futra, podczas gdy w najwyższym stopniu był rozgniewany i rozgrzany; w skutek czego popadł w słabość i wkrótce potem umarł. Bebutow skończył życie jako sztacki sowietnik (radca stanu) na najwyższem stanowisku, jakie kiedykolwiek osiągnął moskiewski woźnica. Radca taki stoi w randze jenerała brygady. Ostatni ze sług cara Mikołaja pozostał jeszcze przy życiu, jego strzelec nadworny, major Kozaków Dawidów; reszta służby zupełnie wymarła.

Rudki dnia 18. września 1868.

Wydział powiatowy, doznawszy od czasu swego istnienia wielokrotnie szkodliwej tamy w działaniu swojem z powodu wadliwych i niezastosowanych do natury potrzeb kraju naszego ustaw, zaniósł pod dniem 12tym t. m. petycyę do wysokiego Sejmu na ręce posła na sejm krajowy, Wgo. Piotra Grossa, o uwzględnienie podanych tamże propozycyj, do niektórych zmian w ustawach.

Przedstawiwszy najsamprzód anormalne stanowisko wydziału powiatowego, jako władzy bez władzy, czyni swe uwagi nad niestosownem postawieniem dwu władz obok siebie, współzawodniczących ze sobą o pozyskanie dla siebie uznania użyteczności w kierownictwie ustalenia i rozszerzenia nowego ustroju krajowego na zasadach autonomicznych. Gdyby strony współzawodniczące wychodziły z jednego założenia, ku jednemu były skierowane celowi i równymi rozporządzały środkami, byłoby takie współzawodnictwo wielce pożytecznem, a rezultaty niepospolite. Gdy zaś oczywiście tak nie jest, gdy nadto uwaga władzy politycznej powiatowej głównie skierowaną jest na rząd i jego pole, zaś wydział ma na oku przedewszystkiem kraj i jego piekące potrzeby, wtedy rzecz musi się mieć odwrotnie.

Na takich więc powodach opierając się, wydział powiatowy prosi o postawienie dodatkowego ustępu do §. 29. ustawy o reprezentacyi pow. tej treści, ażeby w razie oporu stron przeciwko rozporządzeniom jego, władza polityczna pow. obowiązaną była, udzielić Wydziałowi pomocy przymusowej.

W dalszym toku dowodzi wydział, że ustanowienie kary pieniężnej na zwierzchności gminne, jako środka dyscyplinarnego, chybiło zupełnie celu wpływaniem tychże do kasy gminnej, którą zarządza właśnie taż sama—karą obłożona zwierzchność gminna; proponuje tedy zmianę §§. 102. i 108. ustawy gminnej w ten sposób, ażeby kary nakładane tak na zwierzchności gminne, jak na przełożonych obszarów dworskich, wpływały do kas reprezentacyi powiatowych na cele dobra ogólnego w powiecie.

Następnie proponuje, ażeby we wszystkich czynnościach własnego zakresu działania rekursa wszelkie rozstrzygały organa autonomiczne.

Dowodząc dalej, że klęski pożarów, niszczące kraj nasz ubogi, pochodzą po największej części z podpalania z umysłu, przez osobistą zemstę na naczelnikach lub członkach Rady gminnej, — uprasza o przeprowadzenie w drodze ustawodawstwa krajowego, — ogólnego przymusowego zabezpieczenia od ognia gmin wiejskich lub przynajmniej na teraz ich naczelników kosztem gmin samych.

Następnie udowadnia potrzebę i prosi o jak najrychlejsze przeprowadzenie w kraju kommassacyi gruntów w drodze ustawodawstwa krajowego.

Ze względu na niezaprzeczoną ważność potrzeby jak najliczniejszego zaprowadzenia szkółek ludowych, proponuje Wydział przyjęcie zasady, ażeby osady złożone z 50ciu Nrów. domowych, już mocą ustawy obowiązane były do utworzenia i utrzymania systematycznej szkoły ludowej, i ażeby z uwagi, że sposób dotychczasowy ściągania płacy dla nauczycieli gminnych, stawia tychże w najniekorzystniejszem położeniu w obec gmin, dotacye nauczycieli jako dodatek do podatków ściągane, do kas wydziałów powiatowych wpływały i nauczyciele tamże płacę pobierali, za kwitami niestęplowanymi.

Nakoniec udowadnia wydział, że gdy nadzór i kierownictwo nad budowaniem i utrzymywaniem dróg publicznych, jeżeli takowe jak dotąd zależeć będzie od dobrej woli stron, w zastosowaniu się do dotyczących rozporządzeń jego, żadną miarą skutecznie odbywać się nie może, przeto uprasza, ażeby w celu doraźnego wykonania ustawy drogowej, reprezentacyom powiatowym przysługiwało prawo bezpośredniej egzekutywy, — a przytem prosi, ażeby W. Sejm krajowy raczył: a) objawić autentyczną interpretacyę §. 12. w ustępie ostatnim, jak się ma rozumieć wyraz dostarczyć. b) orzeknąć do kogo należy przeprowadzenie i wykonanie §. 8mym ustawy drogowej orzeczonego wywłaszczenia własności nieruchomej na rzecz dróg publicznych podrzędnych, mianowicie dróg gminnych. c) uchwalić, by niektóre ważne a kosztowne do utrzymania komunikacye, na przedstawienie reprezentacyi powiatowych, za drogi krajowe uznane zostały.

Gdy w praktyce z całego kraju aż nadto dostateczne mamy dowody na to, że petycya ta w całej swej osnowie jest więcej niż uzasadnioną, iż zresztą wszędzie te same żale wywodzą Wydziały pow., mamy nadzieję niepłonną, że Wysoki Sejm nakłoni się do uwzględnienia ogólnych życzeń, które dziś stanowią kwestyę żywotną w zarodzie instytucyj autonomicznych.

Z nad Wisłoki 29. września.

Ostatniemi czasy poruszono myśl stowarzyszenia poczmistrzów i ekspedytorów pocztowych, o czem i kronika wasza zrobiła wzmiankę, dodając, że to zebranie w celu zawiązania stowarsyszenia na dzień 3. październ. jest zwołane. Dobre to chęci, a myśl jeszcze lepsza, lecz obawiać się trzeba, że przy chęciach tylko zostanie, bo na kilkodniowe wydalenie się potrzebne są urlopy i zezwolenie dyrekcyi pocztowej, a ta ani na jedno ani na drugie nie zezwoli, bo są tam wszystkiemu co polskie w ogólności, a poczmistrzom w szczególności nieprzyjaźni, i nie dziw, bo cała administacya poczty składa się wyłącznie z obcokrajowców, który po większej części języka nie rozumieją naszego, jakby w kraju nie było ludzi, którzy by i w tej gałęzi administracyjnej służyć państwu i krajowi potrafili. Z tych względów trudno się dostać do pocztowego urzędu krajowcowi, a polskie imie, lub polska odzież jest już dostateczną, ażeby pomimo najlepszych zdolności przy obsadzeniu być pominiętym i być zastąpionym przez przybysza, nie umiejącego języka, nie znającego zwyczajów i potrzeb tego kraju. Ostatniemi czasy przysłano oficyała Niemca, któren każdy list opatrzony pilno posyła do Pilzna — że list taki niedochodzi pilno, nie podpada wątpliwości. Protekcya przybyszów nie wychodzi na dobre zakładowi pocztowemu, któren przecież powinien mieć zaufanie publiczne, albowiem w kółku kilkumilowem było kilka wypadków, że ekspedytorowie protegowani z góry porobili znaczne nadużycia, a jeden z nich na poczcie dopuścił się kradzieży listów i pieniędzy a la Kalieb, i jest obecnie uwięziony w Tarnowie. Dla czego prasa krajowa i wysoki sejm tak mało zwracają uwagi na tak ważną gałęź administracyjną i podobną gospodarkę, przez obcych wbrew przyznanej nam konstytucyi prowadzoną, zaiste trudno do uwierzenia; lecz tak jest w rzeczywistości, dlatego by zaradzić złemu, należy, jeżeli stowarzyszenie do skutku nie przyjdzie, podać petycyę do Wysokiego sejmu, i wyświecić wady administracyi pocztowej, kierowanej przez obco-krajowców.

Ostatnie wiadomości.

Praga 19. września. Dnia 28. września, jako w dzień św. Wacława, odbyć się ma tu polityczno-narodowa demonstracya, na którą przybyć ma również liczna ludność z pobliżkich okolic. Przygotowano już również na dzień ten i zgromadzenie ludowe.

Czescy przywódzcy zawezwali znaczniejsze gminy czeskie, ażeby panu Smolce i posłom słoweńskim (do sejmu styryjskiego) Hermanowi i Woszniakowi nadały obywatelstwa honorowe.

Opawa dnia 19. września. Na posiedzeniu dzisiejszem sejmu krajowego wniósł jakiś Blitzfeld w imieniu swojem i towarzyszy rezolucyę przeciw deklaracyom Czechów z dnia 22. i 24. sierpnia. Rezolucya ta potępia stanowczo dążenie Czechów do przyłączenia Szlązka i Morawii do korony czeskiej, powiada, że Szlązk uważa siebie tylko za część składową cesarstwa austryackiego i jako taki chce on pozostać i nadal, i oświadcza nakoniec, iż Szlązk nie przyłoży nigdy swej ręki do tego, ażeby miliony Niemców oddane były bez wszelkiej opieki Czechom na gwałcenie (co za szlachetność! p.r.). Rezolucyę tę przyjęto en bloc przy imiennem głosowaniu prawie jednogłośnie.

Paryż 19. września. „Opinione Nationale“ wspomina pod zastrzeżeniem wieść, iż francuzka flotyla na morzu Śródziemnem otrzymała rozkaz być w pogotowiu na możebne wezwanie pomocy ze strony tureckiej... „France“ zaprzecza wiadomości, według której pobyt hrabstwa Girgenti miał pochodzić z politycznych pobudek. Ten sam dziennik uważa wiadomość o przejściu Turków przez Dunaj za zmyśloną. Zarazem donosi tenże sam dziennik, iż czasopisma hiszpańskie zamieściły wczoraj manifest podpisany przez p. Orense. Jenerałowie wygnani na wyspy Kanaryjskie mieli wylądować w Andaluzyi.

„Epoque“ zapewnia, iż Porta zażądała od rządu ateńskiego wyjaśnień względem istnienia tamtejszych komitetów, które wspierać mają rozruch w Rumunii i Bułgaryi.

J. Osiecki Wydawca. Odpowiedzialny redaktor: K. Groman. Czcionkami drukarni „Dzien. Lwow.“ Dr. H. Jasieńskiego.